

Być Nie Mieć

Peja

Parę hien w życiu namawiało do kurestwa
Jak myślisz, co wybrałem? Być, nie mieć to moja kwestia
Jak najdalej od takich, którzy chcieli się dorobić
Jak pasożyt się podłączyć do umiejętności twoich
I ssać by chciało, widzę takich, to mnie czyści
Z twojej ciężkiej pracy chcieliby mieć korzyści
Przydupasy, podłączki, uśmiechy, uścisk rączki
Branżowi ocieracze przyczepiają się jak rzepy
Propozycje warte grzechu, opcja - naróbmy tandety
Zaróbmy parę groszy, wspólnie zróbmy coś fajnego
Zawsze powiem "wypierdalaj", jeszcze nie wiesz dlaczego?
Na "ty" to mów kolegom, bo ja do nich nie należę
Chociaż kwiczę i leżę, to chałtury się nie chwycę
Grzecznie też umiem odmówić, nie dociera? (To zaryczę!)
Kocham muzę nie banknot, hajs mnie nie zdegenerował
Jedynie zła ulica i berbela żołądkowa
Kontroluję ruchy jak odprawa paszportowa
A tych paru chce przemycać, jakieś brudy wniesć na pokład
Zagraj koncert w jego ciuchach, a współpraca będzie dobra
Tych kilku drobnych cwaniaczków, pseudo promotorów popa
Kombinują, jak rap sprzedać i za niego skasować (Kurwy)
Pod przykrywką promować; nawpierdalasz się do syta
Tylko nie z mego koryta; być, nie mieć, jesteśmy kwita
Oto kolejny cytat z kolejnego klasyka
Bez pomocy i ryzyka, że ktoś słucha i rzyga
Że ktoś patrzy i pluje; wiedz, że dobrze tu główkuję
Z kim trzeba się umówię, trzymaj się ode mnie z dala
Podejmuję decyzje, na które godność mi pozwala
A hieny żrą ochłapy, psując nam wszystkim opinie
Ich czas niedługo minie - mówię swoim w rodzinie
Być, nie mieć - to brzmi naiwnie? Inaczej nie dam ci przeżyć
To jest właśnie ta wartość, w którą zawsze będę wierzyć
Być, nie mieć... (Mieć... mieć... mieć...)

Być, nie mieć - oto odwieczny dylemat
Być, nie mieć - my we dwóch coś na temat
Być, nie mieć - konsekwentnie ten sam schemat
Przemyśl to sam, bo reguły na to nie ma!
Być, nie mieć - oto odwieczny dylemat
Być, nie mieć - my we dwóch coś na temat
Być, nie mieć - konsekwentnie ten sam schemat
Przemyśl to sam, bo reguły na to nie ma!

Miałeś czyste sumienie, a ja puste kieszenie
W rapie spełnienie, za to znikomy zarobek
Zapomnij skurwysynu, Peja nie twój parobek
Zapomnij skurwysynu, wybrałem własną drogę
Chce się nażreć hiena, pyta: "Jaki Peji cena?"
Standardowa ściema, niczym wtórność przy tworzeniu
"Być nie mieć" po raz drugi, tylko we własnym imieniu
Kuszony tandetą dnia każdego, wciąż w podziemiu
Bo takie mam podejście, bo najważniejsze w robieniu
To nie zaprzedać duszy - mnie do tego nikt nie zmusi
Nawet jak przydusi, nie usłyszysz mego "Basta!"
Jeden z drugim kark nastaw, mówisz: "To tylko interes?"
Ja przed nowym samplerem, w patrzalach brak złotych
Rap tworzę rzeczywisty, to był kolejny dzień próby

Nie sprowadził mnie do zguby tak, jak gnidy działalność
Niebezpieczna jak karalność procederu, w którym działałam
Pierdolę twe historie, tam, gdzie zbrodnia, tam i kara
I to ja wypruwam flaki, kiedy tworzę nowe tracki
Nie chcę robić draki, bo potrzeby takiej nie mam
Ale jedno zapamiętaj - nie wszystko jest na sprzedaż
Nie potrafisz uszanować, nie wiesz, jak to jest pracować
Nie wiesz, jak rapować, chciałeś za wszystko kasować?
Naucz się promować i dbać o swych artystów
Warunki w polskim rapie jak żądania terrorystów
Często nie do przyjęcia, niepokorny, bez cięcia
Żyję pod presją, wkurwiam się, gdy robisz zdjęcia
Znajdź lepsze zajęcia, tej, ty - padlinożerca
Odpierdol się ode mnie, jeszcze żyję, rytm, bit z serca

Być, nie mieć - oto odwieczny dylemat
Być, nie mieć - my we dwóch coś na temat
Być, nie mieć - konsekwentnie ten sam schemat
Przemyśl to sam, bo reguły na to nie ma!
Być, nie mieć - oto odwieczny dylemat
Być, nie mieć - my we dwóch coś na temat
Być, nie mieć - konsekwentnie ten sam schemat
Przemyśl to sam, bo reguły na to nie ma!